

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnia,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 27 Marca † Jana Damas., Ruperta.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 58. Zach. o godz. 6 m. 16.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub jego
miejscu str. 1 k. 25,
zwyczaj. kop. 5, rekla-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

W Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim

Wobec kryzysu rolnego.

VIII.

Hodowla nasienna.

Mówiłem już o konieczności prze-
miany upraw zbożowych na paste-
wnik i zbiór paszy, o ile te grunta z
natury swego upośażenia nie wytrzy-
mują rachunku wobec niskich cen
zboża. Przytem nadmieniałem, że nie-
tyle forsowne nakłady, ile praca w
czasie, przy minimalnym nakładzie
prowadzi do tego celu bez uszczerbku
istniejącego systemu w gospodar-
stwie. Tutaj chcę to lepiej jeszcze
uzasadnić i przypominam, iż w wido-
ku reform agrarnych, mających na
celu zaprowadzenie nowych upraw,
wskazałem jako podstawowy waru-
nek, istnienie pól próbnych, które w
razie pomyślnym są szkołą uprawy i
doświadczenia. Wtedy dopiero można
rozpocząć usiłowania na większą ska-
łę, więc wysadki i nasiona własne na
potrzeby dolnego rozwoju i tym spo-
sobem stopniowego postępu dojść do
zamierzonego celu.

Polem szkółki i doświadczenia wi-
nien być ogród, który ze względu
swego położenia ciągle jest na oku i
w ogrodzie można przeprowadzić
wszelkie melioracje, które na polu
pociągnęłyby już za sobą obciążające
koszta.

Następnie, dopiero winno być urzą-
dzone w polu otwartem półko do-
świadczalne, bo już z ogrodu pozna-
liśmy same rośliny, ich uprawę i
sposób rozrostu.

Dajmy na to, iż ktoś chce wyzys-
kać tak cenną roślinę pastewną, jak
to jest rutenka (golega officinalis Z.),
która jest rośliną trwałą, grunt wazot
wzbogacającą i na glebie o podkładzie
wapienno-gliniastym, wydać u
nas może kilka pokosów cennego sia-
na. Otóż ów ktoś, zamiast sprowadzić
pud czy centnar tego nasienia, lepiej
aby go miał kilka funtów tylko rozsian-
ego w różnych warunkach, w ogrodzie

czy polu, bo bez tej pracy przysto-
wawczej, może go spotkać zawód,
który ponosi tych wielu, którzy wprost
nowe nasiona i uprawy stosują na
gruncie w różnych rozmiarach.

Zawód to podwójny, bo raz, na tem
traci owa jednostka materialnie i mo-
ralnie w opinii otoczenia, powtóre, to
zdyskredytowanie samej idei inowa-
cji, co dla postępu ogólnego jest sto-
króć ważniejsze.

Nieraz już u nas i gdzie indziej dy-
skutowano nad pytaniem, z kąd brać
nasiona—albowiem ma to tyle decy-
dującego znaczenia w przedsięwzięciu
nowych upraw, chociażby roślin zna-
nych, że ten, kto chce cośkolwiek roz-
począć, winien tej sprawie bliżej się
przyjrzeć.

Ktoby chciał w przybliżeniu nawet
poznać co się dzieje u nas, a tembar-
dziej za granicą w dziedzinie handlu
nasiennego, ten musiałby wydać tomy
opisów tych skombinowanych fał-
szerstw i pomieszania nomenklatur,
ażebym wykazać całą chwiejność po-
łożenia rzeczy w handlu nasiennym bę-
dących.

Teraz ograniczę się tylko do tej je-
dnej notatki, jakie w tej sprawie zło-
żył p. W. Oleszko galicyjskiemu Tow.
rolniczemu, które zleciło mu zbada-
nie tej kwestyi na gruncie.

Otóż p. Oleszko po zwiedzeniu wie-
lu znanych plantacji nasiennych, kul-
tur specjalnych i ogólnych i przy-
jrzeniu się handlowi zagranicą, orzekł,
iż pod wielu względami posiadamy
dużo warunków na zajęcie wybitnego
stanowiska na międzynarodowym ryn-
ku nasiennym, bo nasiona u nas wy-
hodowane, jako z kraju bardziej kon-
tynentalnego, tam na zachodzie lepiej
wschodzą i odznaczają się wytrzy-
małością i szybszym peryodem wege-
tacyjnym. Fakt ten posiada wiele da-
nych na swe poparcie. Nasiona kala-
fiorów, ogórków, lewkonii i tylu in-
nych kwiatów z zagranicy sprowa-
dzanych, w porównaniu z roślinami

nasion tu wyhodowanych, później się
rozwijają, a jeżeli są siane wprost w
grunt, to nierzadko weale nie roz-
kwitają. Tymczasem nasiona własne
u tych ogrodników, którzy w ciągu
szeregu lat prowadzą selekcję odzna-
czają się wielu przymiotami i w pierw-
zagnicia zwróciła na to uwagę, niż
my sami poznaliśmy. Tylko selek-
cyjność zapobiega temu, ażeby, jak to
większość u nas mniema, trzeba było
zmieniać ziarno, które przestaje już
rodzić, jak to często zdarza się tu i
tam słyszeć. Jest to kwestya specyal-
na, a jak wiele podobnych aż nadto
świadczy o kompletnym zaniku i nie-
znajomości życia roślin, co dla roz-
woju rdzennego przemysłu rolnego u
nas jest powodem braku kultur na-
siennych. A jednak tych kilkanaście
milionów rubli idących z Rosyi na na-
siona za granicę, mogłoby pozostać w
kraju, gdyby teraz już w pojedyn-
czych folwarkach prowadzono na wła-
sne potrzeby pola selekcyjne i lu-
dność wiejska obeznana była z ręko-
czynami postępowania.

Jest jeszcze jedna okoliczność,
świadcząca o pilnej potrzebie zajęcia
się tą sprawą. Mianowicie: skoro dla
krajów państw zachodnich, korzyst-
nie jest uprawiać rośliny z nasion
krajów kontynentalnych, przeto na-
siona zbożowe i pastewne z krajów
środkowo-azyatyckich, osobliwie Tur-
kiestanu, posiadają pierwszeństwo.
Istotnie by tak było, gdyby w Cesar-
stwie i Turkiestanie, istniał szereg go-
spodarstw postępowych i nasiona pro-
dukcujących, że jednak tego niema,
jakkolwiek widoczna jest potrzeba u-
siłowań w tym kierunku, więc już od
lat kilku b. ministerium dóbr pań-
stwa sprowadzało nasiona z Turkie-
stanu, albowiem rośliny z tych nasion
odznaczają się wybitną wytrzymało-
ścią na posuchę, co osobliwie dla
środkowych gubernii cesarstwa posia-
da olbrzymie znaczenie. Jak ta sprawa
jest ważną, dowodzi delegowanie

specyalnej komisji, celem prowadze-
nia prawidłowych prób z naturaliza-
cją roślin gospodarskich prowincyj
środkowo-azyatyckich. Roku ubiegłe-
go, rezultatem prób było poznanie, że
lucerna francuska o wiele ustępuje co
do zbioru wytrzymałości i rozrostu
lucernie turkiestańskiej i jestem mo-
cno o tem przekonany, iż po kilku la-
tach firmy niemieckie poczną nas za-
sypywać reklamą o lucernie turkie-
stańskiej, do której wtedy się we-
źmiemy, jako pożytecznej nowości.
Mamy teraz właśnie analogiczny wy-
padek.

Reklamują nam rdest sachaliński,
zwany tatarką. Tymczasem roślina
ta jest u nas oddawna znaną rośliną
parkową i ten, kto poszuka gdzie w
okolicy, znajdzie ją napewno. Kto
chce nabyć konwi czyli łodyg pod-
ziemnych, z których bardzo szybko
się rozwija (bo z nasion dopiero w lat
kilkanaście), zechce się udać do warszaw-
skich ogrodników, zamiast płacić po
10 rubli za funt nasion, rzekomo na
Sachalinie zbieranych.

Za mało śledzimy za tem, co się
dzieje na Wschodzie i dlatego, że tak
powiem, monopol tego wszystkiego, co
z natury położenia, leży w naszych
rękach, odbieramy z zachodu. Cóż
my w takim razie reprezentować bę-
dziemy na wszechświatowym rynku
rolniczym? Wszak już oddawna zboże
nasze straciło to znaczenie, jakie mia-
ło i już oddawna jesteśmy w położe-
niu, dla którego potrzeba wyjścia. A
może zwyczajem wielu nieopatrznych,
wyroby łódzkie identyfikować będzie-
my z przemysłem kraju tutejszego, a
zamiast pracy rolniczej, zajmujemy się
agenturą, jak to przez ironię, czy nie-
świadomość, głosi p. Rodkiewicz w
odezwie do rolników w Nr. 53 „Słowa“
na karcie tytułowej. Ziemianie nasi
winni zwrócić baczną uwagę na za-
prowadzenie pól doświadczalnych i
szkółek nasiennych i w tym celu pro-
ponowałbym nawet zbiorowe przed-

DWIE DECYZYE Napoleona I.

Po bitwie pod Aspern, gdzie krucho było z
nami, bo nas z całą gwardią Napoleona arcy-
książę Karol, omal, że nie potopił w Dunaju,
nastąpił pokój podpisany w Wiedniu.

Rano przeczytano nam wiadomość o zawie-
szeniu broni i zaraz komenderowano nas na
kwatery do Hitzingu.

Hitzing to przepyszne przedmieście Wiednia,
zabudowane, przy szosie, która prowadzi
wprost do letniej rezydencji cesarskiej w
Szenbrunie. Same pałace, pałacyki, kosztow-
ne wille, bo tam zamieszkują sami urzędni-
cy dworu, arystokracja, bogacze i ich oto-
czenie.

To też dla bezpieczeństwa od kradzieży,
ani sklepów, ani rzemieślników tam niema,
nikt, co się niewylegitymuje kim jest, pomie-
szkania tam nie znajdzie, a nawet, aby dostać
się tam na stróża, trzeba złożyć parę tysięcy
guldenów kaucyi.

Zmoczeni do nitki, cali błotem owalani, od
deszczu, który nam w polu przez trzy dni nie-

ustannie lał się za kolumnami, na koniach wy-
chudzonych marszami, nie wyglądaliśmy na
gwardję cesarską.

Zazdrościliśmy naszym piechurom, którzy
oddawna dobrze się najadli, gdzie w betach
jakiej niemki błogo chrapali, podczas, kiedy
my po grzązkim błocie, ledwo o zmroku do-
ciągnęliśmy do naznaczonego miejsca.

Porucznik ma kwaterę wygodną co się zo-
wie, temi słowy cieszył mnie po trudach tylu
nasz kwatremistrz Sosnkowski. Dom należy
do jakiegoś staruszka, emeryta, ochmistrza
dworu; mieszka tam z dwiema staremi panna-
mi, widocznie także magnifiki, bo od rana
chodzą w orderach, jako damy Krzyża Gwia-
zdzistego cesarzowej Maryi Teresy. Dom za-
możny, bogaty, na schodach już pachną przy-
smaki, jakie tam wyjadają.

Nigdy człowiek dobrze nie wyjdzie na za-
niedbanie choćby najbzdurniejszego obowiąz-
ku. Tak i tu się stało.

Podług regulaminu kawalerji, ja, jako ofi-
cer najmłodszy, powinienem był asystować i
czuwać nad dyzlokacją oddziału, lecz wście-
kle głodny, od tygodnia nie oprócz suchara w
ustach nie mając, zdałem to na starszego wa-
chmistrza i poszedłem z innymi oficerami szu-
kać czego jeść po mieście.

Że już sprytni pochlebcy niemiaszkowie,
dla miłego grosza, jakiś doskonały nowy
poncz Victoria, niby na cześć zwycięstwa na-
szego wymyślili, zanadto w tym ponczu za-
smakowawszy, sam niewiem kiedy i jak, zna-
lażem się na kwatrze.

Żem po tylu dniach biwakowania na słomie
spał wybornie, łatwo zrozumieć, lecz zdumie-
nie moje, obudziwszy się, widzę się w bardzo
ładnym pokoiku, na łóżku mahoniowym, po-
ściel z najcieńszej weby, z koronkami i herba-
mi o hrabiowskiej koronie, piernaty puchowe,
pokryte jedwabnym altembasem, był nawet
dywanik łabędziowy, abym przypadkiem nóż-
kę wstając nie przeziębiał.

Jak żyję, nie dotknęły moje kości takich
wspaniałości. Zrywam się coby prędzej cały
skonfundowany i obyczajem kawalerzysty,
dla którego koń kochanką, otulam się płasz-
czem i szukam stajni.

W stajniach szukam mojej Lubej, co mnie
szczęśliwie, przepływając Dunaj, od wstydu
niewoli uratowała. W stajniach ani jednego
konia niema, co to jest? Warta przy bramie
mnie objaśnia, że na stajnie, obrócił przed-
sionek salonu starszy wachmistrz Mendykowski.

(D. c. n.)

siewzięcie grupy ziemian, którzy by się zgodzili na zainicjowanie prób upraw, bo w dalszym rozwoju tej sprawy leży przyszłość rolnicza.

W. Wojciechowski.

Wiadomości bieżące.

„War. Gub. Wied.” donoszą, że wkrótce mają być otwarte urzędy pocztowe w gminach, które są odległe o 10 wiorst i dalej od stacji pocztowych.

„Praw. Wiestn.” ogłasza: „Przez Najwyższy Rozkaz z r. 1894 przyjmowanie i nadawanie kierunku skargom, podawanym na Nasze Imię, powierzono było Komenderującemu Główną Kwaterę Cesarską, Dziesięcioletnie doświadczenie wyjaśniło niezmierną trudność połączenia w jednej osobie zawiadywania tą ważną i odpowiedzialną częścią z wypełnianiem bezpośrednich obowiązków Dowodzącemu Główną Kwaterę Cesarską, skutkiem czego, uznawszy za dobre powierzyć przyjmowanie i nadawanie dalszego kierunku podawanym do Nas próśbom i skargom specjalnej osobie, noszącej tytuł i posiadającej prawa Głównozarządzającego oddziału częścią, Rozkazujemy: 1) Kancelaryę próśb na Nasze Imię podawanych, wyłączyć ze składu Cesarzkiej Kwatery Głównej i nadać jej nazwę: „Kancelaryja Jego Cesarzkiej Mości do przyjmowania próśb, podawanych na Najwyższe Imię”. 2) Na przyszłość, do czasu utworzenia w drodze prawodawczej posad Głównozarządzającego Naszą kancelaryją do przyjmowania próśb i towarzyszą Głównozarządzającego, zarząd główny przyjmowania i nadawania kierunku próśbom i skargom, składanym na Nasze Imię, pozostawić tymczasowo Dowodzącemu Główną Kwaterę Cesarską na istniejących zasadach. 3) Dowodzącemu Główną Kwaterę Cesarską Rozkazujemy niezwłocznie sporządzić i przedstawić pod opinię rady państwa wnioski co do utworzenia posad wymienionych wyżej w punkcie 2 i o spowodowanych niniejszym Rozkazem zmianach i kierowaniu próśb i skarg, wnoszonych na Nasze Imię”.

Bank Państwa przystępuje do otwarcia nowych agencji. Jak donoszą „Birż. Wied.” zamierzono podwyższyć pensje niższym urzędnikom banku państwa o 20—25%.

„Petersb. Wied.” (nr. 67) donoszą, iż ministeryum finansów ostatecznie opracowało projekt przepisów, dotyczących skasowania prawa propinacyjnego.

Jak donoszą „Petersb. Wied.”, projekt opodatkowania w wyższym stopniu składów towarowych został zamiełany.

„Birż. Wied.” (nr. 68) donoszą, iż projekt gruntownej reformy systemu podatkowego ma być niebawem wniesiony do rady państwa.

Z miasta.

Złożono w redakcyi naszej Gazyty, dla biednej rodziny ze sfery wyższej, polecanej przez ks. rekt. Naulewicz, bezimiennie rs. 2, od służącej 30 kop., co z dopełnieniem przez redakcyę do sumy rs. 3, wręczone już zostały rodzinie pomienionej.

Na cele filantropijne do uznania redakcyi złożono również bezimiennie rs. 3, z przeznaczeniem przez ofiaro-

dawcę kop. 50 z tej sumy, dla Janiszewskiej, która takowe już otrzymała.

Dla najbiedniejszych w imieniu Maryi W. złożono 50 kop

Przeciw influenzy. Jeden z łaskawych naszych korespondentów, p. R. z Gniewosowa, komunikuje nam środek, pozyskany z osobistej obserwacyi, jako wypraktykowany i skuteczny, a tym jest: używanie przeciw influenzy podkładek ze świeżej żytniej słomy w obuwiu. Wyrób takich podkładek mógłby nawet przynieść korzyść, kotoby się chciał ten zająć.

Studnia artezyjska. Roboty wiertnicze znów uległy przerwie chwilowej, z przyczyny zerwania się liny, którą trzeba dopiero wydobyć, co się obecnie dokonuje.

Mieszkanka Radomia, p. Marya Olszakowska i p. Julia Mierzyńska, ukończyły wydział przyrodniczy w Genewie z odznaczeniem.

Radomski Oddział Banku Państwa ogłasza, że osoby posiadające kontramarki od № 1 do 28, mogą otrzymywać nowe bilety pierwszej pożyczki premiejowej z r. 1864, w zamian za złożone stare do zamiany, w dniach i godzinach biurowych, od godz. 11 rano do 2 po południu.

Zmiany służbowe. Uwolniony dla słabości zdrowia, na własną prośbę, ławnik pow. ilżeckiego, Fabian Strużyński. Zatwierdzony w sądzie gminnym okr. 2, pow. opatowskiego, na ławnika, Wojciech Bieniek i na kandydata, Józef Grosicki. W Izbie skarbowej radomskiej, awansowany na radcę kolegielnego: pom. kasyera gubernialnego rad. dworu, Wład. Niepokojczycki; na radcę dworu: młod. buchalter kasy gub. ases. koleg. Antoni Martysz; na asesorów kolegielnych: radcy tyt. buchalter izby skarbowej, Henryk Stankiewicz i naczelnik stołu izby, Karol Bogdaszewski; na radców tyt.: sekretarze koleg. naczelnik stołu izby, Zygmunt Wilkowski i pomocnik buch. kasy pow. w Opocznie, Anicet-Stanisław Twarowski; na sekretarzy kolegielnych: sekr. gub. p. o. kasyera pow. w Iłży, Wiktor Wadzinowski, urzędnik do szcz. poruczeń izby skarbowej, Siła Bazylewski; pomocnicy buchalterów: izby skarbowej, Stanisław Myszkowski i kasy pow. ilżeckiej, Piotr Wojciecki; na sekretarzy gubernialnych: registr. koleg. buchalterzy: izby skarbowej, Jan Wróblewski, kasy pow. opatowskiej, Leon Zasada i naczelnik stołu izby skarbowej, Piotr Dąbrowski; na registratorów kolegielnych: pomocn. naczelnika stołu izby skarbowej, Aleksander Moisiejko i służący w kancelaryi izby

skarbowej, Władysław Adam Ochński. W Dyrekcji naukowej radomskiej: służący w kasie gub. radomskiej, Eugeniusz Szreder, naznaczony na pisarza młodszego w kancelaryi dyrekcyi naukowej radomskiej.

Orkiestra rzemieślnicza. Zapisy w dalszym ciągu nie ustają, obecnie znów mamy do zanotowania nazwiska następujących amatorów, nadesłane nam przez p. Sokołowskiego, a mianowicie: Jakób Brudek, Wł. Klechowicz, Mar. Cichocki, Adam Zbrożek, Edward Radzicki, Józef Mazurkiewicz, Jan Zakrzewski, Franciszek Nowicki, Stanisław Drzewiński. Tak liczny i chętny współudział pozwala dobrze wróżyć o nowozawiającem się stowarzyszeniu.

Z powodu częstych zapytań co do formalności przy zapisie w poczet członków warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami, podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż życzący wpisać się w poczet członków, powinien piśmiennie zawiadomić o tem zarząd (ulica Zielna № 19), wraz z wniesieniem oznaczonej składki rocznej, wynoszącej

nie mniej, jak rs. 3, po której otrzymaniu, przesłane zostaną pod wskazanym adresem ustawa i instrukcye.

Telegramy niedoręczone: (z Kiele) Wielne, (z Moskwy) Michajłowu teatr, (z Kijowa) Szykretowi teatr, (z Kijowa) Insarowej teatr, (z Hamburga) Kaleps hotel francuzki, (z Łukowa) D. Ż. Michajłowu teatr, (z Nowocerkaska) Szyldkretowi.

Listy rekomendowane niedoręczone i zwrócone z różnych powodów: Samuelowi Lurje w Warszawie, Agnieszce Miler w Warszawie, Gancweru i Zilberingu w Warszawie, Romanowi w Kirganow Tamb., Wacławowi Koch w S.-Petersburgu.

Listy z dopłatą zwrócone z powodu nieprzyjęcia takowych przez adresantów: Aleksandrowi Dmóchowskiemu w Warszawie.

Listy zwyczajne niedoręczone z powodu nieodnalezienia adresatów: Jerzemu Trykowskiemu, Feliksa Korycka, Rajzli Rubinsztajn. Niedoręczone z powodu nieoznaczenia urzędu pocztowego: Janowi Jakowlewiczowi, Floryanowi Melga.

Podziękowanie.

W smutku pograżeni Rodzice i Rodzeństwo



Stanisława Trzebińskiego

wyrażają serdeczne „Bóg zapłać”.

Szanownemu Ks. Jankowskiemu z Moskwy, Sąsiadom-Przyjaciołom i znajomym za współczucie i odprowadzenie zwłok zmarłego z mieszkania na stacyę drogi żelaznej w Możajsku; jak również

Szanownemu Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym, Życzliwym, Chórowi kościelnemu i najserdeczniejszym Kolegom-Przyjaciołom zmarłego, którzy go nie opuścili do ostatniego kresu doczesnej wędrówki, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyjęli udział w smutnym obrządku pogrzebania zwłok na cmentarzu rzymsko-katolickim w Radomiu.

Z okolicy.

Sandomierz, 24 marca 1895 r., g. 10 rano. (K. „G. R.”). I znowu toż samo co przed tygodniem donoszę: zatory lodowe od Sandomierza w górę do Bogoryi jeszcze nie ruszają. Inżynieria austriacka bez przerwy od kilku dni rozbija środek nurtu i przepływ wody ułatwia, ale bez słońca i deszczu roboty te prawdopodobnie mały dadzą rezultat. Mrozy około 6 stopni nocami utrwalają lody, w dzień niewiele taje, bo słońce niedość silnie

jeszcze działa, a na deszcz wcale się nie zanoszą. Po polach tylko śniegi marnieją, a że mrozy sięgają wody nocami, to w dzień wsiakają takowe bez szkody. Komunikacye po drogach szosowych i gruntowych wiele utrudnione. Za przewóz towaru od stacyi kolejowej Ostrowiec do Sandomierza, furmani żądają kop. 30 od puda—rzecz dotychczas niepraktykowana, bo zwykle płaci się 7 do 10 kop. Ruch zbożowy nieco ożywia się, ale złe drogi tamują wywóz do kolei

WYCIECZKA

w Ś-to-Krzyżkie.

(Dalszy ciąg).

Kto z dalszych stron, np. od Warszawy przybywa, najlepiej niech obierze kierunek koleją Nadwiślańską, Iwangrodzko-Dąbrowską do Bzina, Bzin, na granicy już Ś-to-Krzyżkich lesistych okolic. Jadąc ku Kielcom, wznosimy się coraz wyżej, chociaż maszyna pracuje, zębatych przyrządów nie potrzeba, Krajobraz co chwila się zmienia, jakby w Karyntyi lub Styryi—tylko, że tam nie spotkać chat dranicami krytych, brudnego otoczenia domostw.

Zatrzymujemy się w Suchedniowie, aby następnie wkroczyć w granicę okolicy, będącej celem naszej podróży. Suchedniów osada, centrum zakładów górniczych okręgu wschodniego. Naprawdę szukałem o tej miejscowości, wzmianki w różnych opisach. Zdrowotne położenie Suchedniowa,

ściągają tu letników. Pensya dla pannen, ożywia w różnych porach roku cichą tę siedzibę, bo nawet ruch fabryczny zauważyć się nie daje. W osadzie Suchedniów do r. 1863, należącej do parafii Wzdół, była tylko kaplica publiczna murowana, fundowana przez Andr. Zatuskiego bis. kr. Kapelana opłacał skarb; był on obowiązany czynić posługę duchowną dla fabrycznej ludności. Kaplicę tę później zamieniono na kościół filialny, w r. 1864 ustanowiono parafię i przydzielono do niej wsie: Baranów, Brzezową, Błota, Kuźniczka i Ostojową. Ludność parafii wynosi 3,500.

Z Suchedniowa kierując się ku Św. Krzyżowi, obracamy drogę na Wzdół. Wczesnym rankiem zajeżdża wózek w parę koników zaprzężony. Dzień jesienny, październik u nas bywa często pogodny i ciepły. Minawszy Suchedniów, jedziemy szerokim gościńcem, który i las przecina. Już byliśmy niedaleko od kościoła Wzdolskiego, po drodze spotykamy gromadki świąteczno odzianych ludzi, (był odpust Św. Jana Kantego), aż tu naraz znaj-

dujemy się na ziemi. Nasz woźnica z mieszczanśką odzianą, nie bardzo skrzętnie wasząek swój opatrzył. Koło zleciało, dobrze żeśmy jakiemu wypadkowi nie ulegli.

Wsie w Ś-to-Krzyżkiem, dawniej uporządkowane, domy mają zbudowane pod linją, dość przyzwoicie wyglądają. Przy każdej chacie ogródek. Wieśniacy poszają się po miejscowemu i nie są pochopni do porzucenia dawnego stroju.

Kościółek murowany, opasany murem, daleko by się z tej strony piękniej przedstawiał, gdyby wzgórze uporządkować i obsadzić.

Długosz (w Liber ben.) podaje: że wieś Wzdół ma kościół drewniany pod tyt. św. Małgorzaty, uposażony w grunta i dziesięcinę. Kościół murowany zaczęto budować w r. 1685, jak o tem przekonywa notatka w księdze urodzonych z tegoż roku, na kar. 6-jej zamieszczona w tych słowach: „Ego Benedictus Kluczewski Can. et officialis Kielc. praep. Bodzentineusis ex-

speciali commissione Illmi et Rni D. Ep. Czar. feliciter moderni, servatis servandis et solis ceremoniis adhibitis secundum formam Rit. Rni d. 17 Maji 1685 an. posui primum lapidem pro aedificanda nova Ecclesia par. Wzdolensi sub nomine et patrocinio S-a Margaritha Org. et Mart. ad majorem Dei gloriam. Ze ukończono budowę 1687, dowiadujemy się z napisu wyrzeźbionego na marmurowej tablicy nad drzwiami zakryty: D. O. M. Templum hoc constructum magnificentia Gen. D. Bernardi Servalli S. M. Secret. et Tere-siae Conjugum 1687 an. Consecr. 1710 an. Octob. 19 die per Ill. ac Rn. Casimirum a Lubnia Lubieński Ep. Cr. Ducem Severiae in honorem B. V. Mariae in coelum Assumptae, B. Joannis Cantii et S. Margaritae M. cum 4 altaribus etc Bern. Servalli um. 1650 i pochowany jest w kościele w Cmińsku, gdzie także fundował kościół.

(D. c. n.)

żelaznej. Siano i wogóle pasza także drożeje, bo do świeżej trawy bardzo daleko.

Sandomierz. (K. „G. R.“). Na wyborach do zarządu straży ogniowej ochotniczej wybrani zostali pp.: Bocheński, Brześciński, Marczewski, Popławski, Tyminski i książę Wołkoński; na naczelnika p. Witkowski, na pomocnika p. Brodzicki.

W Michałowie pod Białołękami nad Pilicą, własności p. Dal-Trozso, powstaje cegielnia, której produkcja roczna wynosić ma 15 milionów sztuk cegieł.

Z Wierzbika. (K. „G. R.“). Dawnie miasto, obecnie osada, położona wśród fabryk żelaznych, lasów iglastych, łąk i stawów, około 7000 dusz ludności stałej licząca, pod względem sanitarnym i estetyki w budownictwie pozostawia wiele do życzenia. Miejscowość ta, jako leżąca u stóp gór Świętokrzyskich, posiada wiele uroku, zwłaszcza porą letnią, w której przebywa tu masa letników z Warszawy i miast sąsiednich. Domów nowych w osadzie naszej niema wcale, a stare o przedpotopowej konstrukcji, z powodu ich zgrzybiałości i zaniedbania, przedstawiają wstrętny widok opuszczonych ruder. Na dość okazałym placu osady co chwila odbijają się targi, lecz o dziwo, dówóz produktów jest tak skąpy, że prócz kartofli, serków i niewielkiej ilości masła nie ujrzyś na rynku nic więcej. W osadzie mamy kościół, aptekę, urząd i sąd gminny, szkołę elementarną, pocztę, kancelaryę obrońcy sądowego i kilku chałatowych cyrulików z bankami... Wielkie zakłady starachowickie, będące niegdyś własnością rządu, od lat dwudziestu kilku przeszły na własność akcyonaryuszów, na czele których, jako prezes, stoi p. Rau. Zakłady owe pod względem bogactwa, w przemyśle i handlu, zaliczają się do najpierwszych w Królestwie Polskim. Przedewszystkiem posiadają prócz kilku fabryk żelaznych, cegielni i tartaków, wielki obszar lasu na przestrzeni przeszło 4 mil długości, w którym znajdujemy kilkanaście kopalń rudy żelaznej, na długo jeszcze wystarczyć mogącej. Z rudy własnej piec wielkie w Starachowicach produkują surowiec, który przerabia się na pół produkt żelazny w Michałowskich pudlingarniach, z nich zaś produkuje wysyłają się do Nietuliska i tam już otrzymuje się czyste żelazo walcowane, którego st. Kunów wysyła po kilka wagonów dziennie, przeważnie do Cesarstwa. Stawy fabryczne nieźle utrzymane i zarybione, są siedliskiem różnej rzeszy wodnej, skrzydlatej: kaczek, nurów i kurek wodnych. Polować na nie jednak nie każdemu wolno. Trzebieenie lasów w naszej okolicy jest na porządku dziennym. St. Wierzbik ekspeduje codziennie do Warszawy i Łodzi po kilka wagonów budulec, pochodzących z lasów starachowickich i rządowych. Gospodarstwo leśne prowadzone jest na prawach 60 letnich. Śliczne sosny, dęby i buki, padają tysiącami sztuk w tygodniu pod ciosami siekier i toporów. Drzewo bukowe nie tak drogie, służy jedynie na wyroby mebli giętych i szpilek. Lasy starachowickie podzielone na 18 obrębów, w powiatach iłżeckim i opatowskim, dają utrzymanie dość nieźle dwóm nadleśnym, 15 podleśnym i 36 gajowym. Każdy z nich prócz pensji użytkuje z 15 mórg ziemi. Jak wszędzie tak i tutaj fabryki żelazne z otrzymanych oszczędności wydają corocznie tak zwaną tantiemę, z której korzystają tylko za wiadomy fabryczni. Ze względu, że do pomienionych oszczędności wiele przyczyniają się inni oficjaliści, przeto należałoby tychże dopuścić do pe-

wnego w tych korzyściach udziału, jak się to praktykuje w zakładach sąsiednich. W Wierzbiku prowadzą się od lat kilku roboty nad powiększeniem kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Trójcy. Z braku funduszu i opieszałości postępowych parafian, roboty prowadzi się z długimi przerwami. Jakkolwiek pp. Rau i Bogucki (ten ostatni dyrektor zakładów), ofiarowali już pewien fundusz na kościół, to fundusz ten, z powodu ubóstwa parafian, ze sfer niższych, był kropłą w morzu. Gdyby nie robotnicy z fabryki Michałowskiej, którzy od czasu do czasu z zebranych między sobą składek dobrowolnych wnoszą jałmużnę na kościół, roboty stanęłyby zupełnie. Wielu i to zamożniejszych parafian uchyla się od ofiar, a wszak to sprawa ważna dla ogółu. Koszta rozszerzenia świątyni w kształcie krzyża, wynoszą już dotychczas przeszło 5000 rs., a do wykończenia zupełnego potrzeba jeszcze parę tysięcy. Świątynia nasza zyskała już wiele na zewnętrznym wyglądzie i ozdobie. Wyniosła wieża z dzwonnica góruje nad miastem. Kaplica św. Barbary jest już od lat paru wykończona. Nową zakrystyę z drugą kaplicą i roboty malarskie poźłotnicze wobec utrudnionych warunków, nie przedkłada się oglądać będziemy. To co zrobiono, zadowolając należy jedynie zabiegom i pracy czcigodnego proboszcza ks. Keldy, oraz ofiarom wyżej pomienionych pp. Rau i Boguckiego i wiele również robotnikom z fabryk Michałowskich.

Pożary. 11 marca r. b. we wsi Turska-Mała, pow. sandomierskiego, spalił się dom mieszkalny Józefa Kardasia, ubezpieczony na rs. 120.

14 marca r. b. we wsi Rosochy, pow. opatowskiego, spaliła się stodoła Maryanny Wosińskiej, ubezpieczona na rs. 120.

15 marca r. b., we wsi Las-Ossalski, gm. Tursko, pow. sandomierskiego, spalił się dom mieszkalny Jakuba Kamińskiego, ubezpieczony na rs. 400. Przyczyna powyższych pożarów dotąd niewyśledzona.

Z kraju.

Warszawa. W kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, pp. Langnerowie wnoszą swoim kosztem nowe stalle w prezbiterium. Wykonane one być mają całe z dębu z płasko-rzeźbami brązowymi.

Kielce. Trzy występy p. bar. Lüdke były przepełnione—znakomitą artystkę przyjmowano owacyjnie. Trupa p. Staszewskiego wyjechała do Częstochowy. W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbył się ma loterya fantowa na zakłady dobroczynne.

W Kazimierzy Wielkiej, ks. Józef Szczepański, proboszcz tamtejszy, obchodził rzadką uroczystość 50-letniej pracy na niwie duchownej, w jednej i tej samej miejscowości. Czcigodny jubilat utrwał się w sercach i pamięci swych parafian, swą pełną poświęcenia dla nich pracą, oraz wzniesieniem własnym kosztem kaplicy św. Józefa przy miejscowym kościele.

W lubelskiej gub. istnieje wiele już gospodarstw i majątków ziemskich, opierających dochody swoje na przemyśle; wymienimy tu: Mireze i Poturzyn, cukrownie; Woźuczyn, olbrzymi młyn amerykański; Zubowice, dystylarnia i gorzelnia; Tarnawatka, 700-morgowe na nieużytkach gospodarstwo rybne; Podlódów, fabryka mączki kartoflanej i krochmalu, oraz wzorowe sadownictwo, przeważnie jabłoni; podobne sady owocowe w Tyśzowcach, nader rozległe.

Bejsce. Zmarły niedawno proboszcz tutejszy, ś. p. ks. Antoni Januszewicz, cały swój majątek w sumie

5000 rs. przeznaczył na pokrycie kościoła bejskiego blachą miedzianą, jako wiecznotrwałą.

Piotrków. Właściciele istniejącej tu od lat 25-ciu dystylarni, największej w Królestwie, pp. Braunowie, upamiętnili tę rocznicę hojną ofiarą na cele publiczne.

Częstochowa. Fabryka farb i papieru kolorowego w Częstochowie znacznie rozszerza i ulepsza swoją produkcję, według najnowszych udoskonaleń i postępu w technice wyrobu.

W Gnaszynie pod Częstochową, p. E. Scheibler urządził tartak parowy na mniejszą skalę.

Z Dąbrowy Górniczej. Roboty około doprowadzenia do stanu eksploatacji uległej katastrofie pożaru kopalni węgla kamiennego „Paryż“, posuwają się szybko ku końcowi i jest nadzieja ocalenia tej kopalni.

Ofiarność włościan. W Maryampolskim pow. Tomasz Łukasiewicz z Franckiej Budy, ogrodnik, nabywszy z oszczędności swych dwuwłótkową kolonię, zapisał takową na rzecz szpitala we Władysławowie.

Ze świata.

Katedra na Wawelu. Książę biskup Puzyra zaprosił na naradę architekta Odrzywolskiego, konserwatora Tomkowicza i wiele innych osób z różnych sfer społecznych na naradę, w przedmiocie restauracji katedry na Wawelu. Jeszcze za życia kardynała Dunajewskiego odnowiono kaplicę Zygmuntowską i opracowano dwa projekty odnowienia całej katedry; wybór jednego z nich pozostawiono księciu biskupowi. Na cel ten zebrał dotąd przeszło 100 tys. złr., rada miasta Krakowa zadeklarowała 32 tys. złr. i o subwencję państwową książę biskup wniosł podanie. Brakuje 200 tys. złr. dopełnia składki. Obecny na naradzie ks. Temple, dziekan bialski, złożył od siebie 4 tys. złr.

Ranne wstawanie uważa „British Medical Journal“, zwłaszcza dla mieszkańców miasta za niezdrowe w wysokim stopniu. Doświadczenie fizjologiczne wykazuje, że człowiek pracuje najlepiej i najprędzej nie w godzinach rannych, ale przeciwnie, w porze południowej. Potrzeba rannego wstawania jest zazwyczaj, z wyjątkiem u ludzi, którzy od najmłodszej młodości pracowali na świeżym powietrzu, nie oznaką siły charakteru i zdrowia fizycznego, ale postępującej starości.

Tępienie bobrów. Bobr kameczacki, gdyby go nie wziąć w opiekę, wkrótce przeszedłby do wspomni. Tępienie niemiłosiernie, zwierzę to ginie już na Syberii, skutkiem czego, ministerium rolnictwa postanowiło na 10 lat zabronić polowania na bobry na wszystkich rzekach syberyjskich, karać surowo przekraczających ten zakaz, po upływie zaś lat 10 dozwalać polowania tylko wyjątkowo.

1895.

CZAS ODNOWIC
Prenumeratę
NA KWARTAŁ II-gi,
Roczną i półroczną.

Polityka.

We Francji z największym uznaniem przyjęto wiadomość o poufnem rozporządzeniu ces. Wilhelma, by w uroczystościach Kielu nie brały udziału statki niemieckie, noszące niemiełe dla ucha francuskiego nazwy. Świadczy to o zwrocie w opiniach politycznych narodu francuskiego, zwrocie dotąd zaledwie powierzchownym, ale w każdym razie niewątpliwie istniejącym. Otwarcie kanału w Kielu nastąpi w d. 19 czerwca i uroczystości trwać będą dwa dni. Poseł w Petersburgu, jen. Werder, został odwołany.

Z Rzymu. Ojciec Święty miał przemówienie do zebranego konsystorza w sprawie cywilnych ślubów w Węgrzech. W swoim oświadczeniu ostrzega wiernych przeciw niebezpieczeństwu, jakie wyniknąć musi naprzód dla Kościoła, później zaś dla państwa z odebrania małżeństwu charakteru Sakramentu. Mowa Ojca Świętego została opublikowaną w przededniu rozpraw nad projektami wyznaniowemi. Widocznie Stolica Apostolska postanowiła wystąpić w chwili stanowczej, ażeby wskazać arystokracji węgierskiej, że nie powinna ona porzucać dotychczasowej postawy opyzycyjnej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że królowie Aleksander i Milan powracają na Wiedeń do Belgradu.

Uwagę powszechną polityków europejskich zaprzęta coraz bardziej wojna japońsko-chińska i jej możliwe następstwa. Widocznie już jest, że Chiny nie są w stanie stawić japończykom oporu skutecznego, że bliska jest chwila zdobycia Mukden i rozproszenia kilkakroćstotysięcznych tłumów, zwanych armią chińską i mających bronić Pekinu. Anglia nie obawia się współzawodnictwa Japonii, politycy angielscy sądzą owszem, że należy wejść z nią co najprędzej w porozumienie bliższe, celem położenia tamy dążnościom innych mocarstw. Co dotyczy Rosyi, poseł chiński w Petersburgu miał otrzynąć obietnicę popierania Chin w rokowaniach pokojowych z Japonią. W interesie bowiem Rosyi leży sprzeciwianie się przyrostowi obszaru Japonii w bezpośrednim z Syberią wschodnią sąsiedztwie. Dziś już pisma petersburskie zaznaczają, że spóźniono się nieco z budową drogi syberyjskiej i że co prędzej naprawić to należy przez przybranie energicznej postawy wobec wypadków na Wschodzie. Paryżki „Temps“ utrzymuje, że była chwila, kiedy pierwsza armia japońska, która pod dowództwem marszałka Yamagata odniosła zwycięztwa, znajdowała się w bardzo wielkiem niebezpieczeństwie, ale w chwili krytycznej nadeszły posiłki. Jenerał Nogi nadszedł i biorąc Kai-fing, przywrócił łączność pomiędzy obu armiami. Japońskie stronnictwo wojskowe żąda przedłużenia wojny do chwili ostatecznego zwycięztwa Japończyków. Posłano nowe wojska dla armii, czynnej na placu wojny. Najważniejszą nowiną, jest ukazanie się pojedynczych statków japońskich w bliskości ujścia rz. Pei-ho.

Z Madrytu piszą, że królowa-regentka porozumiewa się w dal-szym ciągu w kwestyi utworzenia nowego gabinetu.

Szwecya. Organy umiarkowane norweskie sądzą, że dzięki rozroptnemu postępowaniu króla, zatarg pomiędzy Szwecją a Norwegią będzie załatwiony w drodze pokojowej.

Z Konstantynopola telegrafują, że tamtejszy poseł niemiecki, książę na Radolinie, został mianowany na posła w Petersburgu i jednocześnie oznaczony wielkim krzyżem Orła Czerwonego.

Z targów.

W WARSZAWIE d. 26-go marca 1895 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 4.95, korzec żyta rs. 3.15, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.85.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 26-go marca.
Marki niemieckie . rs. 45.72 1/2 za 100
Guldeny austriackie . 00.00 . .

Franki 00.00 " "
Funtj szterlingi 1 f. 9.30 1/2 " "
KRAKÓW dnia 23-go marca.
Ruble 131.50 placono.
BERLIN dnia 26-go marca
Ruble na dostawę 219.15.
OKOWITA. W Warszawie d. 26-go
marca. Akeyza 10 k. od 0) brutto (z
potrąceniem 2%) hurtowa w 100⁰—11.12,
w 78⁰—8.67; po potrąceniu hurtowa w
100⁰ 10.90 w 78⁰—8.50.

OGŁOSZENIA.

Folwark włók 14, na szosie 18 wiorst
od Radomia, do sprzedania, warunki
przystępne. Wiadomość w handlu Pa-
schalskiego, ulica Warszawska w Rado-
miu. 123—1

Gimnasto - Masażysta, Ludwik Ja-
siński, mieszka w Rynku przy rogu ulic
Starokrakowskiej i Żytniej, w domu W.
p. Ciechanowskiej. Tamże urządzona jest
sala dla wykładu ćwiczeń gimnastycz-
nych i lekcyj fechtunku dla pięci obojga.
Dla osób niemających sposobu korzysta-
nia z gimnastyki w dniu powszednie, sa-
la otwarta w dni świąteczne i niedziele.
93—2

Pszczelarz-Ogrodnik

specjalista, podejmuje się w okolicach
Iwangrodu i Puław racjonalnego prowa-
dzenia i zakładania pasiek i sadów.
Adres: st. p. Gniewosów, pow. Kozie-
nickiego, Janowi G. 108—3

Zgubiono książeczkę

Kasy Przemysłowców № 755, Sosy Ei-
senberga. Uprasza się znalazcę o złoże-
nie w Redakeji. 127—1

DO SPRZEDANIA

Folwark

mórg 470, bez serwitutów, przy szo-
sie, 25 wiorst od Radomia. Dom
mieszkalny obszerny w bardzo do-
brym stanie; budynki gospodarcze i
inwentarz żywy i martwy w pełnym
komplecie. Wiadomość w Redakeji.
84—1

Potrzebuje

wynajęć fortepian na dwa miesiące.
Wiadomość w Redakeji. 126—1

Do wynajęcia od S-go Jana w Rynku
w domu Haertla; 7, 5, 3 i 2 pokoje z
przedpokojami i kuchniami. Sklep od
strony Rynku z lokalem i piwnicami lub
bez tychże. Wiadomość u właścicieli
tamże. 131—2

Złoto, srebro, brylanty

i platery kupuje, wykupuje, z lombardów
większych i płacę najlepiej. Biżuteria,
wyprawy srebrne, nowe i odnawiane, ob-
stalunki i reperacje rzeczywiście tanio.
Obrączki złote para od rs. 6.

61. NOWY ŚWIAT 61 w WARSZAWIE
(gdzie fotografia), w mieszkaniu.
Juwiler, jubiler. 1677—11

!! Obecnie niema świeżych jarzyn !!

Radomska włoszczyzna suszona do roso-
łu i zup z fabryki suszenia warzyw

ST. PERKOWSKIEGO 76—1

w Kornelinie pod Radomiem, jest do na-
bycia w handlach: St. Wierzbicki. Sklep
spożywczy dr. żel. Iw. Dąbr., St. Michal-
ski. Oszczędza się czasu w gospodarstwie.

! NA WIELKI POST !

Krajowa włoszczyzna suszona, Małoruski
barszcz do zup, Francuska „Julienne“,
z fabryki

ST. PERKOWSKIEGO

w Kornelinie pod Radomiem.

Są do nabycia w handlach: St. Wierzbi-
cki, Sklep spożywczy kolejowy, St. Mi-
chalski i M. Dutow. 115—3



NAJLEPSZA

WODA KOLONSKA KWIATOWA
№ 4711.

BUKIETY REŃSKIE

w zapachach następujących:

Pierwiosnek, Lak złoty, Jaśmin,
Heliotrop, Konwalia, Opoponax, Re-
zeda, Róża Reńska, Fijołek Reński,
Reńskie kwiaty i Marzanka górna.

Przewyborne, trwałe i tanie zapa-
chy do chustek od nosa.

Dostać można we wszystkich le-
pszych perfumeryach i składach apte-
cznych w Rosji i za granicą.

Wyżej wspomniane wyroby № 4711
można nabywać w składzie materya-
łów aptecznych Feliksa Cieszkow-
skiego w Radomiu.

Przy kupnie prosimy zwracać uwa-
gę na zatwierdzoną markę fabryczną
№ 4711. 377—1

MLEKO

WYBOROWE

polecają dobra

MALCZEW.

Dostawa do domu, zamówienia przy-
muje administracja „Gazety Radom-
skiej“ w biurowych godzinach.

SKLEP

kwartalnie 20 rs., jest zaraz do wynaję-
cia, przy ulicy Spornej róg Lubelskiej,
w sklepie tym mieszkał kilka lat krawiec.
Wiadomość w sklepie fryzjerskim w do-
mu p. Landau ul. Lubelska. 125—1

MASZYNA POŃCZOSZNICZA

№ 13, na żelaznej podstawie, do sprzeda-
nia za przystępną cenę. Wiadomość: Ra-
dom ul. Spacerowa, dom W-go Pinko-
K. Drapeżyńska. 98—5

! NA POST !

Krajowa włoszczyzna suszona, Francu-
ska „Julienne“, Małoruski barszcz, Szpi-
nak suszony, Fasola szparagowa suszona.
Hurtowa sprzedaż w fabryce St. Per-
kowskiego w Kornelinie (na Gliniach)
pod Radomiem. 116—3

Do potraw rybnych i postnych!

Krajowa włoszczyzna suszona, Małoruski
barszcz do zup, „Julienne“, z fabryki
ST. PERKOWSKIEGO w Kornelinie pod
Radomiem. Są do nabycia w handlach:
St. Wierzbicki, Sklep spożywczy kolej-
owy, St. Michalski i M. Dutow. 117—3

600 sztuk jesionów czteroletnich do
sprzedania. Wiadomość u St. Perkow-
skiego w Kornelinie. 92—1

4 pokoje kuchnia, góra, spiżarnia,
drwarka do wynajęcia od dnia 1 lipca
r. b. za rs. 260 w domu Wikt. Gru-
szyńskiego. 130—3

Biuro Komisowe

UNGRA

62—14

Krakowskie-Przedmieście Nr. 9,

w WARSZAWIE.

Posiada na składzie wielki wybór mebli nowych i
używanych, całe urządzenie pokoiów stołowych i in-
nych od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

Zakład ślusarsko-meblowy

ANDRZEJA MAŁECKIEGO

w Radomiu, ul. Lubelska dom p. Nowakowskiego.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że zakład mój za-
opatrzylem w najodrobniejsze modele, a mianowicie:

Krzyże do kościołów,
pomników, Bramy i kra-
ty, Drzwi do kościołów,
kaplic i skarbców, Balu-
strady, Zacheuzki, Kro-
kstylny do dzwonek
mszalnych. Ogrodzenia
do grobów, Zardynierki
do kwiatów, Pulpity do
nut składane, Siedzenia
do bryczek druciane na
dwie i jedną osobę, Łóż-
ka z materacami z drutu
stalowego różnych fa-
sonów, Łóżka meblowe, Łóżka zwyczajne od rs. 3 kop. 30, Łóżka szpital-
ne, Łóżeczka dzieciinne, Kolebki, Wózki dzieciinne i welocypedy. Wózki fo-
telowe dla osób słabych. Umywalnie, wieszadła. Materace do łóżek żela-
znych i drewnianych, z drutu stalowego na ramie żelaznej.

Wszelkie wymienione powyżej wyroby, wykonane są z żelaza kute-
go, nie podlegającego zepsuciu, a co najważniejsza, że każda robota odsta-
wioną bywa zawsze uczciwie i z zadowoleniem licznych moich Szanownych
odbiorców w Radomiu i okolicy. Dokładność robót moich znana jest wszy-
stkim, którzy weszli choćby raz w stosunki z moim zakładem.

W ostatnich czasach odstawiłem następujące roboty: Do Wierzbicy,
brama z dwoma furtkami, na zamówienie J. W. ks. Wnorowskiego (za rs.
450). Dwoje drzwi do kościoła w Denkowie za rs. 300, na zamówienie J.W.
ks. pralata Jopowicza. Balustrada do Cmielowa. Ogrodzenie klombu lok.
150 za rs. 300 dla Rządu gubernialnego w Radomiu. Łóżka dla Ochrony
dziecięcej w Radomiu, zamówione przez prezesa Tow. Dobroc. W. p. Lu-
bońskiego, Łóżka do szpitala św. Kazimierza, zamówione przez kuratora
W. p. Zabielle. Brama z dwoma furtkami do Jarosławia za rs. 80 na zamó-
wienie J.W. ks. Pajęczkowskiego. 103—8

!TATRA CRISTAL!

MYDŁO Z KWIATÓW TATRZAŃSKICH

przezroczyste jak KRYSTAL

Wielka zawartość gliceryny, zupełna neutralność, obłita pianą, przy-
jemny i delikatny zapach Bukietu Tatrzańskiego czynią z tego my-
dła jeden z najwytworniejszych przedmiotów damskiej toalety. Wy-
łączna własność Warszawskiego Laboratorium Chemicznego. Naby-
wać można w magazynach własnych Warszawy. Labor. Chemicz.,
jakoteż w pierwszorzędnych perfumeryach i składach materyałów
aptecznych.

Cena 20 kop. kawałek.

1601—8

TADEUSZ KOWALSKI

A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4.

polecają:

ŚWIEŻE NASIONA ROŚLIN

pastewnych i okopowych, jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński,
wszelkie trawy, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Cykoryę
magdeburgską, Saradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Ty-
moteusz, Groszek leśny, Szporek i inne.

Cenniki na żądanie.



J. GIERNAKOWSKI

korektor instrumentów

stale mieszka w Radomiu przy ulicy
Warszawskiej w domu p. Daniewskiego
naprzeciw poczty.

Koryguje i poprawia skrzypce i inne instrumenty
dokładnie i z całą ścisłością. Posiada zawsze na skła-
dzie skrzypce, altówki i t. d. po cenach przystępnych.
Struny do skrzypiec prawdziwie włoskie, po cenach
umiarkowanych. 66—12